

oczytaniu autora. W załączniku do pracy zgromadzone są fragmenty najciekawszy tekstów źródłowych omawianych w poszczególnych rozdziałach.

Omawiana praca jest bez wątpienia ważnym i ciekawym przyczynkiem do zgłębienia szeroko rozumianych polsko-niemieckich stosunków kulturalnych XVII w. Została ona niestety wydana tylko w języku niemieckim, choć polski przekład spotkałby się z pewnością z dużym zainteresowaniem czytelników, nie tylko z kręgów naukowych. Tymczasem jednak możemy nacieszyć oko cytatami pisanymi oryginalną, miejscami barwną i soczystą, XVII-wieczną niemiecką.

Anna Kochanowska-Nieborak

WILHELM VON STERNBURG: „*Als wäre alles das letzte Mal*”. Erich Maria Remarque. *Eine Biographie*, Kiepenheuer & Witsch, Köln 2000, 512 ss.

„Dom nad Lago Maggiore opustoszał. Zniknęły wspaniałe obrazy i dywany. Przez szpary w okiennicach i drzwiach wdziera się słońce Morza Śródziemnego pogrążając ogołoczone z mebli pokój kominkowy w melancholijnej poświacie. Szerokiemu tarasowi grozi zawalenie, ogród zdziczał. Z zewnątrz przenika do samotnie stojącego domu stłumiony hałas z nadbrzeżnej ulicy i jeziora. Jesienny wiaterek przynosi z oddali dziecięce okrzyki. Zwiedzający tego nie słyszy. Inne głosy dobiegają doń z przeszłości. Smętnie opowiadają o życiu i o minionych czasach z ich niekończącymi się okropnościami. O utopijnym szczęściu, o kobietach i mężczyznach, o śmierci. ‘Samotność’, powiada Ravic, ‘ten wieczny refren życia’...”

Te ostatnie zdania epilogu najnowszej książki Sternburga przypominają tak dobrze znany na całym świecie koloryt prozy Remarka, że mniej poinformowanego czytelnika mogłyby w kwestii autorstwa wprowadzić w błąd, szczególnie gdyby je umieścić we wstępie. Nie dajmy się jednak zmylić. To „tylko” lub „aż tylko” pierwsza w prawdziwym tego słowa znaczeniu biografia autora niemieckiego, której „doczekał się” on w trzydzieści lat po śmierci. Podany cytat pokazuje do jakiego stopnia biograf Remarka potrafił się wcielić – na podstawie zgromadzonych źródeł i materiałów – w opisywaną przez siebie postać i jej dzieła, świadcząc przy tym niewątpliwie w nader korzystny sposób o ambicjach i aspiracjach autora. I chyba jest rzeczą zrozumiałą, że owa tak rzetelnie napisana biografia wielkiego kronikarza historii XX w. mimo wielu ustaleń o charakterze naukowym adresowana jest w pierwszej kolejności do szerokiego kręgu czytelników.

Wilhelm von Sternburg nie należał dotąd do grona „wtajemniczonych remarkologów”. Urodził się w 1939 r. w Słupsku, studiował ekonomię i historię, był redaktorem gazet, dziennikarzem w radiu (specjalizował się w sluchowiskach) i w telewizji. Przez cztery lata zajmował stanowisko redaktora naczelnego w telewizji heskiej, obecnie jest niezależnym publicystą, komentatorem radia i współpracownikiem gazet. Na co dzień mieszka w Wiesbaden, wyjeżdża często do Irlandii. Wydał dotąd interesujące książki o Adenauerze, Arnoldzie Zweigu i Feuchtwangerze. Liczne publikacje i reportaże telewizyjne poświęcił także zjednoczeniu Niemiec.

Analizując trudności związane z tego rodzaju przedsięwzięciem, warto przypomnieć, że w porównaniu z innymi głośnymi autorami XX w. liczba prac naukowych dotyczących Remarka (mimo istniejącej powodzi ukazujących się na całym świecie publikacji) jest niewielka. Ukazało się dotąd kilka monografii pióra anglosaskich germanistów, trochę doktoratów, prac magisterskich i tekstów publicystycznych. Za wyjątkiem szczupłej książeczki Franza Baumera, zawierającej jednak sporo luk i niesprawdzonych informacji, oraz monografii Alfreda Antkowiaka (wydanej jeszcze w NRD i przez to niezmiernie

upolitycznionej; skrzętnie przemilczano w niej zresztą ostrą krytykę stalinizmu, komunistycznego reżimu i muru berlińskiego przez Remarka), brakowało biografii z prawdziwego zdarzenia.

Wreszcie w 1995 r. (a w 1998 r. w polskim przekładzie pod mało fortunnym tytułem *Miłość i nienawiść*) ukazała się książka Julie Gilbert *Opposite Attraction. The Lives of Erich Maria Remarque and Paulette Goddard*, próba równoległego zbilansowania żywotów pisarza oraz jego drugiej żony, aktorki Paulette Goddard, która, jak wydawało się, miała zapełnić wspomnianą wyżej lukę. Jednak mimo wielu istotnych zalet publikacja ta nie zdołała w pełni zadowolić czytelników.

Autorka amerykańska wykorzystała wprawdzie obszernie nieznane często dotąd materiały, lecz nie uwzględniła (lub nie doceniła) w swoich nieco „plotkarskich” paralelnych *vies romancées* strony czysto literackiej twórczości pisarza i czasów, w których przyszło mu żyć. Gilbert nie uwzględniła roli i wagi wydarzeń historycznych. Teksty Remarka były przez nią interpretowane jako wyraz – świadomego lub nieświadomego – autoopisu osobowości autora. Toteż mogło powstać wrażenie, że fakt bycia pisarzem był dla autorki zupełnie nieistotny. Najwybitniejszy badacz życia i twórczości Remarka Thomas Schneider zarzucił Gilbert m.in. przesadne uwzględnianie elementów biograficznych w powieściach Remarka, wskutek czego pisarz wychodził na permanentnego i niepoprawnego (auto)biografa. W opinii Schneidera Gilbert nie uwzględniła aspektów politycznych i wymowy tekstów pisarza, nie doceniła zaangażowania Remarka na rzecz literatury emigracyjnej, jego udziału w światowym kongresie Pen-Clubu w Nowym Jorku, wsparcia dla *European Film Fund* w Los Angeles *etc.*, a do wielu cytatów brakowało trafnych komentarzy. Za katastrofalny uznał poziom przekładów z niemieckiego na angielski (Gilbert nie zna niestety niemieckiego). Do tego dochodziły liczne nieporozumienia, przestawione lub przekręcone słowa, opuszczenia, liczne błędy w szczegółach itd. Toteż w ostatecznej konkluzji odradzał lekturę. Mimo tych niewątpliwych mankamentów nakłady książki Gilbert w wielu krajach szybko się rozeszły.

W odróżnieniu od omówionej książki praca Sternburga opiera się na bardzo solidnych podstawach naukowych. Przy pomocy wielu osób i instytucji Sternburg zgromadził wszelkie dostępne materiały, przeprowadził wywiady z żyjącymi jeszcze świadkami, również podłoże historyczne życia i twórczości pisarza zostało wyczerpująco przez niego naświetlone (chwilami wydaje się, że aż zbyt obszernie). Autor przeanalizował wydane dotąd wspomnienia osób znających Remarka (m.in. Ruth Marton, Marii Rivy, Brigitte Horney, Carla Zuckmayera, Franza Werfla, Leni Riefenstahl, Curta Riessa) i wykorzystał wiele nieznanych dotąd materiałów (m.in. listy i fragmenty dziennika pisarza).

Chociaż badania nad Remarkiem znajdują się ciągle jeszcze w fazie początkowej, Sternburg nawiązał bliskie kontakty z założonym w 1989 r. archiwum pisarza w jego rodzinnym mieście Osnabrück i istniejącym tam instytutem badawczym. Dzięki niezwykle aktywnej w ostatnich latach działalności edytorskiej naukowców niemieckich miał możliwość skorzystania z najnowszych wydań tekstów Remarka. W rezultacie powstała książka napisana błyskotliwym i soczystym językiem, łącząca w udany sposób życiorys Remarka z historią dzieła i wydarzeniami współczesnymi. Jako ciekawostkę warto podać fakt, że Sternburg uwzględnił także publikacje germanistyki polskiej, poświęcone m.in. recepcji Remarka w naszym kraju.

Chociaż zgodnie ze swoją skromną deklaracją ze wstępu Sternburg zamierzał jedynie „ukazać” (*sichtbar machen*) generalnie obfitujące w sukcesy, choć niewolne od wątpliwości i obaw „ziemskie bytowanie” Remarka, to jego biografia stanowi aż nazbyt wyraźną próbę rehabilitacji i aprecjacji twórczości pisarza, który zbyt często wskutek nieznajomości jej wielu uwarunkowań, czy wręcz niechęci środowisk literackich i uniwersyteckich uważany był jedynie za poczytnego autora literatury trywialnej.

Erich Maria Remarque wyciągnął niespodziewanie na loterii życia złoty los dzięki sukcesowi swojej legendarnej powieści *Na zachodzie bez zmian*. Cechował go nienaganny wygląd i elegancja, był typem melancholijnego *bon vivanta i causeura*, szalały za nim kobiety. Z drugiej strony książki jego zostały opublikowane w masowych nakładach w blisko 60 językach, ich nagradzane Oscarami ekranizacje były przedmiotem obrad parlamentów, wywołując prawdziwe burze polityczne. Nie ma się co dziwić, że

niemieccy krytycy literatury, a i sami literaci od samego początku z zawiścią spoglądali na trudne do wytłumaczenia sukcesy autora, który, jak puentuje Sternburg, nie pogrążył się w metafizycznym mroku niemieckiej mistyki, lecz opowiadał o ofiarach morderczych czasów, o żołnierzach na froncie i powracających z wojny, ludziach pozbawionych złudzeń, emigrantach, osobach zagubionych, nie znajdujących szczęścia w miłości, dokumentując przy tym zgodnie z własnymi słowami „niezbędny pesymizm optymisty”. Choć istnieją relacje, zgodnie z którą pisarz niemiecki pod koniec życia widział siebie w roli następcy Zoli, a Bjørnstjerne Bjørnson (daleki krewny sławnego pisarza) wystąpił we wrześniu 1929 r. z propozycją przyznania pisarzowi Nagrody Nobla, Remarque przez całe życie cierpiał na kompleks niższości, ponieważ jego koledzy po piórze i krytycy wykazywali niewielką skłonność, aby jego dziełu przyznać choćby zbliżoną rangę.

Sternburg przytacza wiele krytycznych wypowiedzi innych emigracyjnych pisarzy niemieckich, wśród których do dziś bulwersuje opinia Tomasza Manna, zdeterminowana chyba osobistymi animozjami czy uczuciem zawiści wobec autora, któremu aż tak się powiodło (Mann określał Remarka i jego książki mianem *minderwertig*). Ale i Hermannowi Kestenowi, Klausowi Mannowi, a nawet Bertoltowi Brechtowi zabrakło wyczucia, a może przede wszystkim taktu w głoszonych przez nich werdyktach. Książki Remarka wywoływały bezinteresowną zawiść. Czy jednak można w ogóle mówić o literaturze trywialnej, gdy autor w swoich bezlitośnie obnażających rzeczywistość XX w. powieściach opowiada o tragicznych przeżyciach wojennych młodych ludzi, o więźniach obozu koncentracyjnego, którzy walczą o własną godność, o zbrodniach *Wehrmachtu* na froncie wschodnim na lata całe przed ich ujawnieniem i nagłośnieniem? Negatywne opinie, cechujące recepcję zawodowych krytyków, na szczęście nie odstraszyły czytelników. W kluczowym fragmencie wstępu Sternburg określa Remarka mianem człowieka wielkiej roztropności, bowiem nie wykazywał on zupełnie cech dyplomaty lub oportunisty, których tak łatwo nabywają ludzie łatwego sukcesu. Musząc dokonywać wyborów pomiędzy komunizmem a nazizmem, pisarz niemiecki nie wybierał mniejszego zła. Do końca życia pozostał zażartym wrogiem systemów totalitarnych, w tym stalinizmu (już w 1938 r. podczas pobytu w Paryżu Remark stwierdził: „Rosja zajmująca przed rewolucją w sztuce i w literaturze miejsce godne pozazdroszczenia wydała dużo mniej wartościowych dzieł od czasu, gdy wszystkie książki podlegały surowej cenzurze”).

Sternburg przeciwstawia zawistnym opiniom literatów niemieckich autorów angielskich i amerykańskich, takich jak Hemingway, Faulkner, Fitzgerald czy Wells, którzy podkreślali zalety książek Remarka. Warto w tym miejscu wspomnieć, że jeszcze przed wojną także i nasi rodzimi krytycy i publicyści (Słonimski, Krzywicka, Czermański) przyznawali książkom Remarka wysoką rangę literacko-estetyczną. Jerzy Stempowski z wielkim uznaniem omawiał rolę pisarza niemieckiego jako moralisty w obszernym eseju na pierwszej stronie „Wiadomości Literackich”. W latach 20. Remark publikował swoje artykuły w czasopiśmie, do których pisywały liczne znakomitości i sławy światka literackiego Niemiec weimarskich, a Stefan Zweig odpisał nader życzliwie na skierowany do niego list (w 1929 r. Remark zrewanżuje się Zweigowi, przesyłając egzemplarz powieści *Na zachodzie bez zmian* ze słowami: „Napisał Pan wtedy do mnie, gdy niemal nie wierzyłem w to, że jeden człowiek może ze swojej dobroci być dla drugiego tak miły, serdeczny list, który przez wiele lat aż do dzisiaj przechowywałem wśród niewielu rzeczy, z którymi nie mogłem się rozstać. Był on dla mnie pociechą przez wiele dni depresji”).

Biografia Sternburga stanowi pierwszą tak szeroko zakrojoną i wyczerpującą próbę opisaną skomplikowanego życia osobistego pisarza, zdeterminowanego nie tylko jego drobnomieszkańskim pochodzeniem i wynikłymi stąd kompleksami, lecz przede wszystkim licznymi romansowymi związkami z kobietami, nadmierną skłonnością do alkoholu i częstymi depresjami psychicznie go pustoszącymi. Zarazem książka ta stanowi również kompendium wiedzy o twórczości pisarza, jej wzlotach i upadkach, stronie produkcyjnej, interpretacyjnej i recepcyjnej analizowanych utworów. Sternburg omawia również wybitniejsze ekranizacje powieści Remarka, popołniając jednak trochę błędów. I tak na str. 216 podana przez niego liczba 150 statystów, którzy mieli wystąpić w głosnej ekranizacji powieści

Na zachodzie bez zmian Milestone'a nie znajduje potwierdzenia w literaturze przedmiotu. Według informacji, podanych przez Harleya U. Taylora (*Erich Maria Remarque. A Literary and Film Biography*, 1989), w filmie brało udział ponad 2 tys. statystów – w tym żołnierzy i weteranów z różnych krajów, którzy mieszkali w obozie Irvine Ranch w Kalifornii i musieli podczas kręcenia zdjęć przestrzegać regulaminów wojskowych. Wbrew sugestii Sternburga film Milestone'a w Polsce nie był zakazany, natomiast zakaz taki utrzymywał się np. w Austrii do lat 80. Niemniej jednak wycięto sceny uznane za defetystyczne i niemoralne, a były nimi scena z lazaretu (*sic!*), zabicie żołnierza francuskiego oraz scena w szkole, w której bohater filmu przemawia do uczniów. Warto przytoczyć fragmenty jednej z współczesnych polskich recenzji, gdzie dokładnie opisano ingerencje ówczesnej cenzury:

„Tu już nie poprzestano na samym tylko wycinaniu taśmy; poprzestawiano sceny, dorobiono napisy, zmieniono sens obrazów. Nieśmiały i bierny pacyfizm, dyskretne ententofilstwo tego filmu nie zadowoliło cenzorów; postanowili go przerobić na film wybitnie antyniemiecki, podjudzający, wojenny. (...) Do napisu 'na Paryż' dodano 'i na Warszawę', chociaż w przedstawionym okresie Warszawa była już przez Niemców okupowana. Włożono w usta niemieckich żołnierzy wyznanie, że Niemcy walczą w celach imperialistycznych, a alianci tylko w obronie własnej, że Niemcom znudziło się ich piwo, zachciało im się wina francuskiego i dlatego wojują. Odcięto zakończenie, wskutek czego film kończy się ręką, wysuniętą z okopów, aby złapać motyla i chmurami płynącymi po niebie. Czyli, że wszystko mija, można się i do wojny przyzwyczaić, zresztą nie jest ona tak straszna, zwłaszcza jeśli się jeszcze w dodatku ma ideę przewodnią. Trudno się zorientować w charakterze filmu z tych pociętych fragmentów, jakie demonstrowano na ekranach warszawskich(...)”.

Warto także wspomnieć, że w rozdziale, poświęconym recepcji *Łuku triumfalnego* Sternburg przytacza fragmenty recenzji Krzysztofa Teodora Toeplitza pt. *Powieść o ostatnim mężczyźnie*, puentująca w zabawny sposób jej wręcz kultową popularność w Polsce w latach 50.

Biografia Sternburga stanowi istotny postęp w badaniach nad życiem i twórczością Remarka. Istnieje jednak zbyt wiele luk, nieścisłości, białych plam, a nawet zagadek związanych z różnymi aspektami, aby można ją uznać za „ostatnie słowo” w tej dziedzinie. W 2001 r. ukazała się korespondencja Marleny Dietrich z Remarkiem, ciągle ujawniane są nowe teksty, świadczące o nieznanych dotąd kartach imponującej produktywności autora niemieckiego, wreszcie mamy do czynienia z prawdziwym renesansem badań poświęconych pobytom Remarka w krajach europejskich i międzynarodowej recepcji jego twórczości. Toteż w najbliższych latach można jeszcze się spodziewać sporej liczby odkryć i niespodzianek, które być może zostaną uwzględnione w następnych wydaniach Sternburgowskiej biografii.

Na zakończenie wypadałoby sobie jeszcze życzyć, aby ta cenna i interesująca nie tylko germanistów publikacja znalazła jak najszybciej swojego polskiego tłumacza i wydawcę. A cóż by dopiero było, gdyby Remark trafił na swojego polskiego biografa. Pomarzyć warto...

Roman Dziergwa

HENRYK KOCÓJ: *Prusy i Niemcy wobec Powstania Listopadowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001, 279 ss.

Studia historyczne dotyczące stosunku państw europejskich do Powstania Listopadowego, zapoczątkowane przez Ludwika Mierosławskiego¹ i Szymona Askenazego², mają w historiografii polskiej długoletnią tradycję. Dzięki pracom Józefa Dutkiewicza³, Władysława Zajewskiego⁴, Adama Lewaka⁵,

¹ L. Mierosławski, *Dyplomacja polska w powstaniu 1831 roku*, Paryż 1875.

² S. Askenazy, *Zabiegi dyplomatyczne polskie 1830-1831*, w: „Biblioteka Warszawska” 1902, t. 3, s. 417-461; 1903, t. 2, s. 244-273.